

Miłość bez tachografu – GRZEGORZ SKRABEK

Zwrotka 1

Noc kładzie się na szybie jak kurz,
Radio milczy, tylko silnik zna puls
Na liczniku tysiące już mil,
A w głowie jedno imię i film
Termos stygnie, a kawa ma smak
Tych słów, co padły wtedy nie tak
Serce gra starą prawdę jak grzech:
„Nie każdy może wrócić tam, gdzie chce”

Refren

On już wie, co to dom bez świateł,
Parking zamiast własnych drzwi
Miłości nie ma na tachografie
I nie liczy tych tęsknoty dni
Tylko asfalt śpiewa mu pod kołami,
No a księżyc świeci tak jak znak,
Łza się kręci wielkimi kroplami
Twardy facet... a jednak czegoś brak

Zwrotka 2

Na granicy znów stoi znany sznur
Serce mówi jedź - do tej jedynej wróć
A w portfelu zdjęcie sprzed paru lat,
Uśmiech, co jeszcze wierzył w świat
„Jeszcze kurs, jeszcze dwa,
Potem będzie już tylko Ty i Ja
Ale czas ma zwyczaj radość kraść,
A samotność nie bierze się w snach

Refren

On już wie, co to dom bez świateł,
Parking zamiast własnych drzwi
Miłości nie ma na tachografie
I nie liczy tych tęsknoty dni
Tylko asfalt śpiewa mu pod kołami,
No a księżyc świeci tak jak znak,
Łza się kręci wielkimi kroplami
Twardy facet... a jednak czegoś brak

Most

Nie każdy bohater nosi broń,
Nie każdy płacz widać na twarzy
Czasem największa odwaga to
Wstać o świcie i jechać... i marzyć
Refren (ostatni, wolniej)
On już wie, co to dom bez świateł,
Parking zamiast własnych drzwi
Miłości nie ma na tachografie
I nie liczy tych tęsknoty dni
Tylko asfalt śpiewa mu pod kołami,
No a księżyc świeci tak jak znak,
Łza się kręci wielkimi kroplami
Twardy facet... a jednak czegoś brak



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych